MONITOR

Na R. P. 1769.

Nro. XI.

d. 8. Lutego.

ODPOWIEDZ

Na List o Naukach.

Mci Panie CZYTELNICKI.

ZAden sprawiedliwszey nad W. M. Pana przyczyny nie ma do srogiego nieukontentowania, á nikczemnieyszey do uskarżania się na nauki. O! iak wiele czytania miałeś

L zanie-

zaniechać, dla tego iedynie, abyś był uczeńszym. Zkąd to do głowy mu przyszło, że przebieraiąc, przepisuiąc y trawiąc kśięgi Metafizyczne, mogłeś znaleść oświecenie w tylu kwestyach częścią niedościgłych, częścią nic nieznaczących, o ktore niby o skały wszystkich wiekow Filozowie rozumy swe rozbiiali? Gdybyś uwagę obrocił na swoie własne mysli, nie szperaiąc w cudzych, uczułbyś sam w sobie, iż czego własnym rozumem poznać niemożesz, tego w cudzych imaginacyach nie wyczytasz; y co każdemu iasno nie może się wyłożyć, to y naygłębszym dowcipom iest ciemno. Podobnież miałeś gruntuiąc skrytości serca swego, nie zaś subtelności sofistow, uczyć się reguł obyczaiow. Nieszczęsliwy ten, kto z kśiążki poczciwości się uczy! Widzisz zatym, że w pośrzod obszerney swey Biblioteki powinienes

neś był mowić z owym Filozofem, ktory oglądaiąc Pałac ozdobami prożnemi zawalony: O ile rzeczy, wołał, ktorych nie potrzebuię! Pisma Fizyczne stawiły W. M. Panu przed oczy doświadczenia pewne á wniesienia naciągnione. Opuściłeś pewność doświadczoną, á ubiegałeś się za tak dowcipnym częstokroć iak fałszywym wniesieniem, y ieszcze masz się dziwować, żeś się mało nauczył? Idąc przeciwną drogą, znalazłbyś w swym czytaniu niewyczerpane źrzodło uciechy y nauki. Dziwowałbyś się sam obfitości natury y dostatkom wielkich rozumow bądź w przemysłach wynalazkow, bądź w przystosowaniu iey dzieł do kunsztow tak pożytecznych światu, bądź naostatek w przeyrzeniu związku y proporcyi obrotow całey stworzoney machiny, ktorych, że nie możesz dociec przyczyn, prożno się żalisz. Pozwol na to, że Istota Naywyższa niechce przed

ſobą wſzyſtkiego otworzyć. Wzrok w odległości zbyteczney nic nie doſięga. Toż myśl o rozumie, á obroć go na te cuda, ktore W. M. Pana otaczaią y na ktore do tych czas nie chciałeś ſpoyrzeć. Y tu nawet zdziwisz ſię na obſzerność ſwego światła y na rozległość granic rozumu. Wzgarda, ktorą W. M. Pan okazuieſz ku erudycyi, ieſt bardzo nie ſprawiedliwa. Z niey pokarm bierze cała umieiętność od naymnieyszey począwſzy, aż do Filozofii. Praca w tym nie prożna y takby miała być zachęcona, iak w kraiu dobrze rozporządzonym rolnictwo. Podobno ſłusznie by ſię żaliło na niepewność Hiſtoryi, gdyby ta ſamą tylko oſchłą wiadomością dzieiow miała być dla Filozofa. Rzecz pewna, iż ona nie zawſze prawdę mowi, ale dość prawdy zawiera do założonego celu, to ieſt, aby dała poznać ludzi. Wychodząc z odludności ſwoiey mnieybyś

ſię

ſię im dziwował, gdybyś lepiey ich poznał, nauczyłbyś ſię tam iednych kochać, unikać od drugich, á żadnemu nie dowierzać. Dzienniki ieſzcze mniey prawdy maią, w tym ſię zgadzam z W. M. Panem, niż Hiſtorya; lecz trzeba być dyſkretnym. Izaliſz y ſam nic nie pisałeś dla przyiaźni, z wdzięczności dla intereſſu, àpodobno y z nienawiści? za coż więcey po drugich niż po ſobie doſkonałości wyciągać. Ześ tyle razem Poëtow, Kraſomowcow y Romansow czytał, w tym W. M. Pana nie obwiniam; lecz temu przyganiam, że ie czytałeś do końca. Należało wiedzieć, weyrzawſzy na te pisma, iż tak rzadkie ſą kſięgi prawdziwie zabawne, iak mało ieſt ludzi prawdziwie przyiemnych. Nieſzczęśliwy w czytaniu, miałeś ſię tegoż nieſzczęścia y w piſaniu ſpodziewać. Chciałeś wydać Tragedyą, á nieznasz namiętności ludzkich; komedyą, á nieznasz świa-

ta, Historya? á nie wiesz iż piszące prawdę, trzeba się odważyć, być poczytanym, albo za oszczercę albo za podchlebcę, á przeto wydać się lub na nienawiść lub na wzgardę. Skarzysz się na krytykę; lecz czy wiesz, że wydrukować księgę, iest to cichy y skromny sposob oznaymić ludziom, częstokroć niewczas, iż masz nad drugich rozum? A tak mogłżeś się nie spodziewać przeciwności? Jeźli krytyka iest sprawiedliwa y nie zaiadła, miałeś za nią dziękować; ieźli nie słuszna y złośliwa, miałeś ią milczeniem y niepamięcią wzgardzić. Nie wątpię, iż niesłusznie iest ganione dzieło W. M. Pana Filozoficzne: lecz pierwszy owoc Filozofii iest cierpliwość, y rownym umysłem nie narażać się iako nię gniewać się na niesprawiedliwość. Daremnie się trapisz, że za umieiętne dzieło miałeś trochę pochwały à mniey czytelnikow. W takich pismach nie trzeba innego sędziego oprocz siebie. W

mate-

materyach tylko guſtownych *publicum* nas ſądzi. Tam od ſiebie ſamych odbieramy zapłatę, tu z cudzych rąk iey wyglądamy ; tam mnieyſza chwała lecz pewnieyſza, tu okazalsza ale niebeśpieczna. Obieray iedno z tego, coć ſię podoba. Myśl na oſtatek, że wybor w naukach y ſprawiedliwość ku ſobie y ku drugim, może uczonego tak ſzczęsliwym uczynić, iak ſobie człowiek życzy. Byłbyś ieſzcze ſzczęśliwſzym, gdybyś umiał odludność łączyć z konwerſacyą, á nauki z rozrywkami ; dopiero zaſmakowałbyś w ſwoiey bytności, ktorey przez połowę tylko używałeś, część W. M. Pana naſycała ſię do mierziączki, gdy tym czaſem druga niſzczała z głodu. Trzeba było poznać, że iedna rzecz w ktorey uciechy ſzukamy, prętko ſię przykrzy, y że ſzczęśliwość

śliwość człowieka iest podobna do Gospodarstwa, ktore się nie zachowuie tylko przez Ekonomią. Życzę pożytkować z tych krotkich uwag y iestem.